

Władze stanu Michigan truły obywateli ołowiem

11 stycznia 2016

Mieszkańcy stutysięcznego Flint od 2014 roku spożywali wodę zatrutą ciężkim metalem. Wszystko przez politykę oszczędnościową prowadzoną przez gubernatora Ricka Snydera. Jego administracja doskonale wiedziała o zagrożeniu.

Ludność miasta, które w ostatnich dwóch dekadach boleśnie odczuło upadek przemysłu motoryzacyjnego, doświadczyła kolejnego nieszczęścia. Flint znajduje się na ustach całej Ameryki po tym, jak okazało się, że w miejskim systemie wodociągowym zamiast wody płynie ciecz skażona związkami ołowiu. Okazało się, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest decyzja stanowego departamentu środowiska, który w 2014 roku, w ramach polityki austerity nakazał zmianę ujęcia – zamiast znakomitej jakościowo wody, pochodzącej z połodowcowego jeziora Huron, zaczęto dostarczać do kranów szambo z miejscowej rzeki – River Flint, którą od dobrych stu lat wzbogacały odpady z pobliskich fabryk koncernów General Motors i DuPont.

Jak nietrudno się domyślić mieszkańcy, zwłaszcza najmłodsi szybko zaczęli chorować. Badanie, przeprowadzone we wrześniu w Szpitalu Dziecięcym Hurley wykazało, że u większości dzieci w wieku do 5 lat pojawiły się "głębokie i trwałe negatywne skutki zdrowotne, upośledzające rozwój mózgu i układu nerwowego, będące skutkiem spożywania ołowiu".

Wściekłość mieszkańców sięgnęła zenitu, kiedy w ostatnich dniach doszło do wycieku korespondencji wysokich rangą urzędników biura gubernatora, z której wynika, że władze wiedziały o zagrożeniu już od co najmniej sześciu miesięcy. Okazało się jednak, że lokalni władarze uznali, że polityka oszczędnościowa jest ważniejsza od bezpieczeństwa i zdrowia

obywateli. Ci wielokrotnie składali liczne skargi na jakość wody – wszystkie były ignorowane. Teraz mieszkańcy Flint zawiązali komitet kryzysowy, który domaga się niezwłocznego oczyszczenia sieci wodociągowej z pozostałości ciężkich metali, powrotu do ujęcia wody z jeziora Huron oraz ustąpienia gubernatora jako głównego winnego narażenia na szwank zdrowia i życia obywateli. Członkowie komitetu zamierzają również doprowadzić do postawienia Ricka Snydera oraz innych decydentów przed wymiarem sprawiedliwości. „Rodziny w Flint zostały zmuszone do picia wody skażone ołowiem, podczas gdy administracja wyśmiewała ich obawy i wołania o pomoc. Całe pokolenie młodych obywateli Michigan jest teraz niepewne swojej przyszłości z powodu republikańskich cięć w zakresie podstawowych i życiodajnych usług” – czytamy w oświadczeniu wydanym przez mieszkańców Flint.

Flint już wcześniej pojawiało się niemal we wszystkich rankingach jako jedno z najgorszych miejsc do życia w Stanach Zjednoczonych. Wysokie wskaźniki bezrobocia i przestępczości sprawiają, że co roku z miasta wyprowadza się kilkanaście procent jego mieszkańców. Wyludnione połacie dzielnic są rozjeżdżane buldożerami, a prowadzone działania rewitalizacyjne nie odnoszą praktycznie żadnych skutków. Afera z zatrutą wodą z pewnością nie pomoże w procesie odbudowy wizerunku upadłego miasta.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu